

Przyjazny klimat prawny

Co robić, żeby ludzie wybierali pracę zamiast rent, zasiłków czy zupełnej bierności?

Przepisy prawne, zasady finansowania, organizacja i funkcjonowanie spółdzielni socjalnych nie są zagadnieniami należącymi do najłatwiejszych. Jednak od lat w Polsce robi się wiele, by uczynić je zrozumiałymi i przyjaznymi dla ludzi. Bo ekonomia społeczna jest szansą na wyrwanie z bierności życiowej i zawodowej osób niepełnosprawnych, bezdomnych czy bardzo długo pozostających bez pracy. Dzięki niej mogą poczuć się aktywne, potrzebne i zaradne.

Krzysztof Michałkiewicz, lubelski działacz PIS od lat zajmuje się polityką społeczną. Gdy pełnił funkcję ministra pracy i polityki społecznej zrobił wiele, by w Polsce zasady ekonomii społecznej znalazły swe odzwierciedlenie w praktyce. W kwietniu 2006 roku została uchwalona ustawa o spółdzielniach socjalnych, która jest najważniejszym krokiem na drodze do prowadzenia przez osoby defaworyzowane przedsiębiorstw społecznych. W połączeniu z wcześniej przyjętymi uregulowaniami ustawodawczych, a więc ustawę o działalności pożytku publicznego, czyli aktem prawnym o fundamentalnym znaczeniu dla środowisk organizacji pozarządowych i ustawą o zatrudnieniu socjalnym, która wspiera centra integracji społecznej zostały stworzone podwaliny prawne do wdrażania zasad ekonomii społecznej w życie.

- W Polsce przedsiębiorczość społeczna nabrała rozpędu, i jeżeli zaistnieją odpowiednie okoliczności, przedsiębiorstw społecznych będzie coraz więcej i będą spełniały one coraz istotniejszą rolę w procesie przywracania ról społecznych i zawodowych osób defaworyzowanych - podkreśla Sebastian Ignaszczak, prawnik, ekspert ds. ekonomii społecznej w projekcie "Potrafisz".

Te odpowiednie okoliczności to ludzie, liderzy lokalni, którzy podejmą się trudu zakładania i upowszechniania firm społecznych, ale też i same gminy, lokalne samorządy. Muszą one dostrzec, że przedsiębiorczość społeczna to nie tylko modne hasło, ale jeden z lepszych sposobów na rozwiązywanie lokalnych problemów społecznych czyli ubóstwa, bezdomności, wykluczenia. I zamiast wypłacania im zasiłków lepiej wesprzeć grupkę ludzi, by sama wypracowywała środki na własne utrzymanie.

BK



Foto. – Sebastian Ignaszczak, prawnik, ekspert ds. ekonomii społecznej w projekcie "Potrafisz".

Życie weryfikuje przepisy

Beata Kozian: Przedsiębiorczość społeczna stawia w Polsce pierwsze kroki. Jak obowiązujące uregulowania prawne sprzyjają upowszechnianiu tej idei?

Sebastian Ignaszczak: W ostatnich latach pojawiło się wiele aktów prawnych, które odnoszą się do przedsięwzięć ekonomii społecznej. Z perspektywy kilku lat ich obowiązywania można powiedzieć, że w dużym stopniu spełniają one swoją rolę. Na pewno nie jest to jeszcze doskonałe prawo, ale najważniejsze jest to, że pozwala ono z jednej strony funkcjonować z niezłym skutkiem tradycyjnym podmiotom ekonomii społecznej, takim jak np. organizacje pozarządowe czy spółdzielnie, a z drugiej strony daje możliwości powoływania i działania nowych form ekonomii społecznej, jak np. Centra Integracji Społecznej, Kluby Integracji Społecznej, Zakłady Aktywności Zawodowej czy najbardziej w ostatnim czasie popularne spółdzielnie socjalne. Oczywiście zawsze można obwiniać za wszelkie niepowodzenia kiepskie prawo, ale moim zdaniem w tym przypadku tak nie jest. Myślę, że istotne jest również to, iż właściwie każda nowelizacja tych przepisów jest konsultowana z podmiotami ekonomii społecznej, a bardzo często to one same, na bazie swoich doświadczeń, stają się inicjatorem zmian w ustawodawstwie. Z moich kilkuletnich obserwacji wynika, że klimat prawny dla ekonomii społecznej w Polsce jest przyjazny.

* Czy założenie spółdzielni socjalnej jest dziś zadaniem na tyle prostym, że mogą mu sprostać osoby przez lata pozostające z powodu bezdomności, bezrobocia, choroby, niepełnosprawności na uboczu życia społecznego i zawodowego?

-Jeżeli chodzi o samo założenie spółdzielni socjalnej, to nie jest to zadanie przekraczające możliwości tych osób, ale muszą się do tego przygotować. To jest kwestia opracowania biznesplanu, podjęcia decyzji co do profilu działalności, przygotowania statutu, dokumentacji rejestrowej itp. Na tym etapie najczęściej pomagają organizacje pozarządowe czy np. CIS-y. Potem trzeba pozyskać dotacje z Funduszu Pracy, co nie obywa się bez problemów w związku z koniecznością zabezpieczenia tej dotacji przez poręczycieli. Innym problemem jest poszukiwanie ewentualnych zleceń dla spółdzielni już po jej zarejestrowaniu. Członkowie spółdzielni wchodzi na wolny rynek ze swoimi usługami czy produktami i muszą na rynkowych zasadach rywalizować np. z lokalnym biznesem. Możemy sobie wyobrazić, jakie to jest trudne dla tych osób, które latami pozostawały poza rynkiem pracy. Dlatego także po założeniu spółdzielni trzeba, przynajmniej na początku, tym przedsiębiorcom społecznym pomóc. Na przykład gmina może zlecać tym spółdzielniom usługi budowlane, sprzątające czy opiekuńcze.

* W którym kierunku powinny pójść zmiany legislacyjne, by funkcjonowanie spółdzielni socjalnych było łatwiejsze?

- Ministerstwo Pracy razem ze spółdzielniami przygotowuje nowelizację ustawy o spółdzielniach socjalnych. Są to przede wszystkim postulaty samych spółdzielców, oparte na ich własnych doświadczeniach. Projektowane zmiany zakładają m.in. możliwość zakładania spółdzielni socjalnych przez osoby prawne, (gminę czy organizację pozarządową) które będą miały obowiązek zatrudnić w ciągu kilku miesięcy co najmniej 5 osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Projekt zakłada możliwość zatrudnienia w spółdzielni nawet do 50 proc. osób posiadających szczególne kwalifikacje, których nie posiadają pozostali członkowie spółdzielni. Może to być np. menedżer, księgowy, informatyk, osoba o wysokich kwalifikacjach budowlanych itp. To bardzo istotna zmiana, szczególnie postulowana przez spółdzielnie skarżące się na brak fachowców w swoich przedsiębiorstwach. Dzisiaj tych specjalistów można zatrudnić tylko do 20 proc. wszystkich członków spółdzielni. Planowane jest podniesienie kwoty dotacji dla członka założyciela spółdzielni socjalnej z 3 do 5 – krotnego przeciętnego wynagrodzenia.

Ekonomia społeczna w praktyce

Lublskie organizacje społeczne chcą jak najwięcej dowiedzieć się o przedsiębiorstwach ekonomii społecznej. Kilka dni temu konferencje pokazującą, jak funkcjonuje przedsiębiorstwo społeczne zorganizowało Stowarzyszenie Emaus z Krężnicy Jarej koło Lublina. W najbliższy piątek 30 maja o tym, jak tworzyć spółdzielnie socjalne będzie zaś mowa na konferencji organizowanej pod Lublinem przez Fundację Fuga Mundi.

Emaus upowszechnianie wiedzy o ekonomii społecznej powiązał z uroczystym otwarciem działającego przy stowarzyszeniu Przedsiębiorstwa Społecznego EMAUS. W powstałej stolarni, tartaku, spawalni i betonowni pracują członkowie wspólnoty, którzy przez lata byli bezdomni, bezrobotni, niezaradni. Dziś grupa około 30 osób produkuje meble kuchenne i ogrodowe, które sprzedaje w firmowych sklepach w Zemborzycach i na os. Nałkowskich w Lublinie.

Takich przedsiębiorstw jest w Polsce więcej, ale chodzi o to by tworzyły się nowe i wrywały ludzi niepełnosprawnych z bierności.

O tym, jak działają będzie mowa na konferencji organizowanej przez Fundację Fuga Mundi w Dabrowicy pod Lublinem. Doświadczeniem w zakresie działań na rzecz ekonomii społecznej i z tworzenia Spółdzielni Socjalnej "UI" z Wrześni będzie dzielił się Wojciech Mól, a także niepełnosprawni z Wrocławia, którzy założyli SS „WWW Promotion” oraz Marcin Juszczyk, prezes SS z Byczyny, Beata Gajewska, prezes Lubelskiej Spółdzielni Socjalnej „Koziołek” i inni. O wsparciu jakie mogą uzyskiwać tworzone firmy będzie mówił też Cezary Miżejewski z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego oraz Mirosław Starzyński, dyrektor Wydziału Programowania, Ewaluacji i Komunikacji Społecznej PFRON.

BK